Przypomnienie.

— To mnie pan nie poznajesz?
— Nie — a gdzież ja panią widziałem?..
— W swoim własnym gabinecie...
— Ja już zapomniałem kiedym miał gabinet, a cóż dopiero o tem, co w nim było...
— Szlachetny mężczyzna mój panie, zapomni nawet o tem, ze był mężczyzną, ale zawsze pamięta kobietę..

Typy klasyczne.

Jakże pilnie ochraniamy
Dawne i klasyczne typy!...
Choć Sokratów jest niewielu,
Ale za to są Ksantypy.

Po Korneljach — gdzież są ślady?
Gdzież cnotliwe Agrypiny?
Wszystko znikło — ale za to
Są Aspazje, no i.. Fryny.

Nie spotkamy czekającej
Swego męża Penelopy,
Ale piękne są Heleny
Dziś majątkiem Europy!

t.

ADAM i EWA.

On. Jak się pani dowiedziała, że jestem goły, to mi pani nawet niechce odpowiedzieć.
Ona. (brzydka, sucha, ale bogata) Bo ja się wstydzę.
On. Czego?
Ona. Wyglądałabym w raju trochę *sans façon.*

a.

FRASZKA.

Z robaczka przy cieple i wiośnie,
Drobniutka muszka wyrasta,
Ale niech o tem dowie się niewiasta,
Ręczę, że z *muchy* cały *słoń* wyrośnie.

1 = 2.

— Proszę ojczulka, co to znaczy sam na sam?
— To znaczy we dwoje...

1.

Wspomnienie.

Pan mąż i pani żona
Wieczorem poszli w las —
I jęli wnet wspominać
Miniony dawny czas.
To miejsce — rzekła pani —
Ach, ciągle mi się śni,
Wszak na niem mama moja
Mą rękę dała ci....
A tyś mi rzekł, że w sercu
Już krew ci żywiej gra....
Mąż wstrząsł się. — Nie zapomnę —
Rzekł — nigdy tego dnia!

w.

Kara.

Władzio jest słuchaczem prawa, Zosię uczy w domu guwernantka.
— Mamusiu, czy Władzio się dobrze uczy?
— Naturalnie, córeczko, doskonale się uczy!
— A dlaczego panna Luiza tak często go karze?
— Karze? dlaczego?
— Bardzo często każe mu klęczeć przy sobie...

K.

Coś z lwowskiej polityki.

(W cukierni Hausnera i Bienieckiego).
— Powiedz mi pan, panie mecenasie co też już teraz kosztuje ta wojna hiszpańsko-amerykańska?
— Piszą, że Ameryka już wydała kilkaset miljonów i Hiszpanja także wydała kilkaset miljonów.
— A o co oni się biją?
— Jakto o co? o to, żeby Kubie dobrze było.
— No, to dopiero osły! toż, żeby od razu byli dali Kubie te miljony, toby Kubie było najlepiej!..

Bajka.

Pytał Paweł raz Gawła, czemu w knajpie siedzi?
Paweł odrzekł, by dłużnym nie być w odpowiedzi.
— Nie mam żony, i pustkę w domu mam w obronę.
— A ja siedzę — rzekł Paweł — bo właśnie mam żonę.

Azo.

Ze światka dziecięcego.

Jasiowi nie wolno upominać się o jedzenie i odzywać się, dopóki go nie zapytaję.

Jaś zjadł leguminkę, która mu bardzo smakowała, wzdycha więc, kręci się na krześle i śle błagalne spojrzenia do mamusi. Mamusia zajęta gośćmi, nie uważa. Nareszcie, Jaś nie mogąc dłużej wytrzymać, szepce do mamusi tajemniczo:

— Mamusiu, niech się mama mnie zapyta, czy mam już dosyć leguminki...

W pewnym klubie.

Szulerowi nie udała się wolta. Partner trzepnął go w twarz.
— Za co? — wrzasnął.
— Za damę pik.
— A ja myślałem, że za asa karo.

w.

Humor amerykański.

Pułkownik Jones (z gwardji stanu Wirginja, obchodząc cmentarz, uroczyście). Tak, sir, wojna to rzecz straszna, sir, i nie radziłbym nigdy wszczynać jej lekkomyślnie. Ileż to ona każe ponosić ofiar sir.! Ja także mam dwa groby w Wirginji, jeden w Tennessee, a jeden w Kentucky, sir. Drogie, o drogie groby, Sir!

Mister Whitny (z żywem współczuciem). Rozumiem! groby twoich synów i braci.

Pułkownik Jones (ocierając łzę). Nie, sir! — moich płatnych zastępców, których dawałem kolejno za siebie A każdy łotr kosztował mnie okrągłe pięćset dolarów!...

Jowialny pijak.

Jakiś pijak potrąca na ulicy poważnego Iksa i to tak fatalnie, że obaj się wywracają.
— A wszystko ta przeklęta wódka! wrzeszczy oburzony poważny Iks.
— He, he... — powiada jowialnie pijak — ja też zaraz sobie pomyślałem, że wielmożny pan musi być trochę — zawiany.

Myśli felczera filozofji.

Wspólne sympatje ściślej łączą, niż wspólne antypatje.

Czasami bywa oryginalna powaga Drogie restauracje i lekarze dla utrzymania tej powagi wypisują menu po francusku i recepty po łacinie. Czyż by powaga ta istotnie znikła, gdyby pisano — po polsku?

Moda jest teściową dobrego smaku. Tyranizuje go też okrutnie.

Ludzie najwdzięczniejsi są względem tych, którzy dopomagają im oszukiwać siebie

Kto się często skarży, że jest zapoznany, bywa nim w istocie. Zapoznany zaś jest, przedewszystkiem, przez siebie.

Pechowiec.

Ajent ubezpieczeń do klijenta:
— Może szanowny pan ubezpieczy się na życie? Będzie pan miał głowę spokojną o żonę i dzieci. W razie pańskiej śmierci wypłacimy rodzinie sumę umówioną.
Klijent po gruntownym namyśle:
— Nie, wiesz pan co, to nie dla mnie. Ja mam pech: żyłbym ze 120, albo i więcej lat!..